

Kradli paliwo w całym regionie

Data publikacji: 8.04.2021 14:43

Policjanci ze Strumienia w styczniu zatrzymali złodzieja paliwa, który kilkakrotnie okradał stacje paliw na terenie naszego powiatu. Jak się okazało, była to tylko część postępowania, przestępców było dwóch i podejrzewani są o 111 kradzieży paliwa na łączną kwotę 40 tysięcy złotych

- Policjanci z Komisariatu Policji w Strumieniu, w styczniu, podczas patrolu ul. Wyzwolenia w Chybiu zauważyli kierującego volkswagenem mężczyznę, który na widok radiowozu nagle zmienił kierunek jazdy. Pojazd odpowiadał opisowi samochodu, za pomocą którego w ten dzień dokonano kradzieży paliwa na jednej ze stacji paliw w Strumieniu, a kilka dni wcześniej w Zbytkowie oraz Chybiu. Mundurowi natychmiast zatrzymali go do kontroli. Za kierownicą znajdował się 23-latek z powiatu bielskiego. W trakcie kontroli policjanci ujawnili pojemniki, które częściowo wypełnione były skradzionym paliwem. Kierujący samochodem nie korzystał z pasów bezpieczeństwa, był pod wpływem alkoholu i nie posiadał uprawnień do kierowania samochodem. Dowód rejestracyjny pojazdu był zatrzymany za brak aktualnych badań technicznych...Policjanci, którzy wykonywali czynności w tej sprawie, w ten sam dzień odnaleźli wcześniej skradzione i porzucone tablice rejestracyjne, których 23-latek „używał” do innych kradzieży- relacjonuje asp. Krzysztof Pawlik, rzecznik prasowy cieszyńskiej policji.

Jak się okazało, sprawa dotycząca kradzieży paliw była bardziej złożona. Mundurowi w trakcie prowadzonego postępowania ustalili, że 23-latek odpowiada również za inne kradzieże, których dopuścił się m.in. na terenie powiatu bielskiego. Policjanci ze Strumienia prowadzili współpracę z innymi jednostkami i ostatecznie materiały w tej sprawie zostały przekazane śledczym z Komisariatu II Policji w Bielsku- Białej.

- P olicjanci z Bielsku-Białej właśnie teraz zakończyli prowadzone przez kilka miesięcy śledztwo w sprawie, jak się ostatecznie okazało, łącznie ponad stu zuchwałych kradzieży, jakich dopuszczał się zatrzymany do kontroli przez policjantów ze Strumienia 23-letni mieszkaniec Czechowic-Dziedzic oraz jego 30-letni współnik z Bielska-Białej – informuje Pawlik.

Sposób działania sprawców polegał na tym, że nabywali oni samochody o niskiej wartości, nie przerejestrowywali ich w wydziale komunikacji, a następnie zakładali skradzione uprzednio tablice rejestracyjne z innych pojazdów. **- Tak „przygotowanymi” samochodami sprawcy podjeżdżali na stacje paliw nie tylko powiatu bielskiego, ale także okolicznych powiatów i tankowali paliwo do przygotowanych wcześniej umieszczonych w bagażniku lub na tylnym siedzeniu plastikowych pojemników, po czym odjeżdżali bez zapłaty za zatankowane paliwo. Za każdym razem łupem padało średnio około 100 litrów paliwa. Z biegiem czasu ich sposób działania stawał się coraz bardziej bezczelny. Podjeżdżali pod dystrybutor, kradli paliwo, a chwilę później, nie bacząc nawet na obsługę stacji – nie rzadko „z piskiem opon”, uciekali** – opisuje działalność sprawców Pawlik.

Poszkodowani właściciele i ajenci stacji paliw zawiadamiali o kradzieżach, które w początkowym okresie nie były łączone w jedno postępowanie. W dalszym etapie postępowania policjanci ustalili, że chociaż kradzieże dokonywane są przy użyciu różnych pojazdów, to ich sprawcami są dwaj, ci sami mężczyźni.

Pierwszy w ręce stróżów prawa końcem stycznia tego roku wpadł 23-letni czechowiczaniec. Mężczyzna prowadził swobodny tryb życia, nie przebywał na stałe w miejscu zamieszkania, dlatego był zaskoczony, gdy do mieszkania, w którym się znajdował, zapukali stróże prawa. Na wniosek śledczych sąd aresztował 23-latek na 3 miesiące.

Drugi ze sprawców zdołał się ukrywać jeszcze przez blisko miesiąc, kryminalni „deptali mu piętach”, aż w końcu wytropili i zatrzymali 30-letniego bielszczanina. Śledczy ustalili, że 30-latek był już karany za podobne przestępstwa, dlatego jako recydywista będzie musiał liczyć się z surowszym wymiarem kary. W toku dalszego śledztwa policjanci i prokurator ustalili, że mężczyźni dokonali w sumie 111 kradzieży paliwa o łącznej wartości ponad 40 tysięcy złotych.

Teraz ich sprawami zajmie się sąd.

Red.